

Paweł Ziętara

Czasy pierwszej „Palestry”

Palestra 49/3-4(555-556), 57-64

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paweł Ziętara

Czasy pierwszej „Palestry”

Surowa, pozbawiona modnych ornamentów okładka, jednolity krój pisma, nawiązujący do rzymskiej majuskuły, tylko tytuł wyróżniony czerwonym drukiem. Tak wyglądał pierwszy numer „Palestry”, który ukazał się w Warszawie z datą 1 marca 1924.

Nie było to pierwsze pismo polskiej adwokatury. Na ziemiach włączonych do Prus i Rosji wydawanie tego rodzaju publikacji nie było możliwe z uwagi na politykę zaborców ograniczającą wszelkie przejawy życia narodowego. Inaczej wyglądała sytuacja w cieszącej się autonomią Galicji. Dokładnie 14 lat wcześniej, 1 marca 1910, we Lwowie wyszedł spod pras drukarskich pierwszy numer czasopisma o takim samym tytule – „Palestra”, opatrzony podtytułem „Czasopismo poświęcone obronie prawa”. Lwowska „Palestra”, wydawana i redagowana przez komitet z adw. dr. Anzelmem Lutwakiem na czele, w zamyśle jej twórców służyć miała przede wszystkim integracji środowiska adwokackiego. Celem zachęcenia korporantów do czytania prenumerata roczna – dziewięć koron austriackich wraz z przesyłką – ustalona została na takim poziomie „iż honorarium za jedno zwykłe zastępstwo adwokackie wystarcza na jej opędzenie”. Założenia były ambitne, jednak trudności finansowe rychło doprowadziły do upadku pisma. W ciągu pięciu miesięcy jego istnienia udało się wydać siedem numerów¹.

Podobnie efemeryczny charakter miał „Głos Obrońców”, organ Związku Obrońców Stowarzyszenia Adwokatów i Kandydatów Adwokackich w Krakowie, wydawany pod Wawelem w latach 1913–1914. Dłuższy żywot miał „Przegląd Adwokacki” – oficjalny organ Krakowskiej Izby Adwokackiej, ukazujący się w latach 1913–1933. Miał on jednak zupełnie inny charakter – był rodzajem dorocznego, wewnętrznego biuletynu izby, zawierającego wyłącznie suche, pozbawione komentarza dokumenty, dotyczące jej działalności: sprawozdania z walnego zgromadzenia, rozliczenia i preliminarze budżetowe, sprawozdania Rady Dyscyplinarnej i kasy samopomocy adwokatów i aplikantów².

¹ „Palestra. Czasopismo poświęcone obronie prawa” 1910, nr 1–7/8. Pierwszy numer pisma otwierał – jakżeby inaczej! – artykuł poświęcony niezawisłości adwokatury.

² „Głos Obrońców” 1914; „Przegląd Adwokacki” 1925, 1928.

Warszawska „Palestra” także nie była początkowo pismem całej adwokatury. Wydawana była, jak głosił podtytuł, jako „Organ Adwokatury Stołecznej”. Publikowanie jednego, centralnego czasopisma nie było zresztą wówczas możliwe z uwagi na ciągle silne, dziś trudne do wyobrażenia partykularyzmy dzielnicowe, których istotnym elementem było równoległe funkcjonowanie trzech różnych, odziedziczonych po zaborcach systemów prawnych. Wynikające z odmiennych uregulowań problemy prawne adwokatów z Galicji były całkowicie obce ich kolegom z Kongresówki – i odwrotnie. Autorytet „Palestry” rósł z czasem, w miarę porządkowania i ujednoczenia prawa II Rzeczypospolitej.

Redaktorem i wydawcą pisma został Stanisław Car (1882–1938), postać już wówczas znana nie tylko w środowisku prawniczym. Adwokat praktykujący w Warszawie od roku 1910, delegat na I Ogólny Zjazd Adwokatury Polskiej we Lwowie w roku 1914, sędzia pokoju i działacz samorządu adwokackiego, był Car jednym z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, szefem jego Kancelarii Cywilnej przez cały okres piastowania przez niego urzędu Naczelnika Państwa (grudzień 1918 – grudzień 1922) i współorganizatorem Ministerstwa Sprawiedliwości odrodzonej Rzeczypospolitej. Ale najważniejszy okres w jego życiu miał dopiero nadejść. Po zamachu majowym 1926 roku Car porzucił redakcję „Palestry”, zamieniając sądowe sale rozpraw na salę sejmową i ministerialne gabinety. Krótko był szefem kancelarii prezydenta Mościckiego, w latach 1928–1930 trzykrotnie ministrem sprawiedliwości w rządach piłsudczykowskich, później posłem z listy BBWR, wicemarszałkiem Sejmu III i marszałkiem Sejmu IV kadencji. Przed wszystkim jednak pierwszy redaktor „Palestry” był głównym autorem też konstytucyjnych, które stały się następnie fundamentem nowej ustawy zasadniczej – konstytucji kwietniowej³.

Siedziba redakcji mieściła się przy ul. Marszałkowskiej 83, tuż przy Hożej, w nieistniejącej już dziś czteropiętrowej kamienicy (jej front sięgał linii dzisiejszych szyn tramwajowych). Był to w przedwojennej Warszawie dobry adres, nieopodal centralnego punktu miasta, skrzyżowania Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich. Sąsiadami byli lekarze, adwokaci, literaci, technicy. Administracją i dystrybucją pisma zajmowała się renomowana Księgarnia Ferdynanda Hoesicka, słynna m.in. z luksusowych publikacji varsavianistycznych⁴.

Warszawska „Palestra” rozpoczęła swój żywot w czasie szczególnym, burzliwym i niespokojnym, a jednocześnie czasie śmiałych reform i nadziei na wyrwanie się z narastającego kryzysu. W społeczeństwie wciąż żywa była jeszcze pamięć fali strajków i wstrząsów społecznych, jaka ogarnęła kraj jesienią poprzedniego roku. Jej

³ Szerzej na temat życia i poglądów S. Cara patrz: S. Car, *Polska koncepcja autorytaryzmu*, wstęp, wybór i opracowanie J. M. Majchrowski, Warszawa 1996.

⁴ „Palestra” 1924, nr 1; J. Kasprzycki, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania*, t. 1, Warszawa 1996, s. 121, 130–132; M. M. Drozdowski, *Warszawa w latach 1914–1939*, Warszawa 1990, s. 122–123; *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław–Kraków–Warszawa 1960, s. 561–563.

kulminacją stały się rozruchy w Krakowie 6 listopada 1923 r., kiedy w zbrojnych starciach między manifestantami a policją i wojskiem śmierć poniosło 18 robotników i 14 żołnierzy, a liczba rannych przekroczyła setkę⁵. Na kresach wschodnich narastały napięcia narodowościowe, podsypane przez działalność partii komunistycznych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy oraz radykalnych ugrupowań nacjonalistycznych, niecofających się w walce z państwem polskim przed aktami terroru. Strzegące granicy wschodniej nieliczne oddziały wojskowe nie były w stanie zapobiec przenikaniu przez nią z terytorium ZSRR zbrojnych grup dywersyjnych, które nie ustało mimo formalnej normalizacji stosunków między Moskwą i Warszawą, potwierdzonej wymianą przedstawicieli dyplomatycznych w styczniu 1924 r.⁶ Sukcesy rewolucji bolszewickiej i faszystowskiego przewrotu Mussoliniego, próby ustanowienia władzy komunistycznej w Niemczech i na Węgrzech, nieudany pucz monachijski zorganizowany przez Adolfa Hitlera – wszystkie te wydarzenia stwarzały w społeczeństwie atmosferę niepewności, wątpliwości co do stabilności rządów demokratycznych, podsycały obawy przed prawicowym lub komunistycznym zamachem stanu. Niepokoje te nie były całkowicie bezpodstawne. Parę miesięcy wcześniej, w październiku 1923 r., wybuch składów amunicyjnych na warszawskiej cytadeli, za który obarczono odpowiedzialnością agentów komunistycznych działających w wojsku, pociągnął za sobą ponad sto ofiar. W styczniu 1924 r. policja zlikwidowała działalność Pogotowia Patriotów Polskich, organizacji spiskowej, planującej ustanowienie „narodowej” dyktatury. Mimo dosyć operetkowego charakteru tej konspiracji Sejm zdecydował się na powołanie nadzwyczajnej Komisji Śledczej do Badania Tajnych Organizacji, co stanowi wymowne świadectwo ówczesnych nastrojów⁷.

Źródłem, bądź katalizatorem większości tych problemów były pogłębiające się trudności gospodarcze, jakie przeżywał zrujnowany wojną światową, wyczerpany zmaganiem z Rosją Sowiecką kraj. Władze z najwyższym trudem starały się odbudować rynek krajowy, scalić w jeden organizm trzy dzielnice, związane dotąd ekonomicznie z państwami zaborczymi i różniące się niemal wszystkim: poziomem uprzemysłowienia, rozwojem sieci komunikacyjnej, mentalnością i nawykami mieszkańców. Kłopoty potęgowała okoliczność, że największy partner handlowy Polski, Niemcy, przeżywały jeszcze większe trudności. Pod koniec 1923 roku deficyt budżetowy osiągnął katastrofalne rozmiary, co gorsza 74% wydatków budżetu pokrytych zostało z przychodów płynących z drukowania pustego pieniądza, drastycznie obniżając jego wartość. Marka polska, będąca w obiegu jako waluta ogólnokrajowa dopiero od kwietnia 1920 r., weszła w stadium hiperinflacji. W paź-

⁵ Szerzej por. P. Zaremba, *Historia dwudziestolecia (1918–1939)*, t. II, Paryż 1981, s. 93–98.

⁶ *Kalendarz niepodległości*, Warszawa 1939, s. 3, 20. Sytuację uspokoiło dopiero powołanie w połowie 1924 roku ogromnym wysiłkiem finansowym Korpusu Ochrony Pogranicza.

⁷ Szerzej na temat tajnych organizacji i pracy komisji patrz: A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 263–295.

dzienniku 1923 r. dolar wart był milion marek, na początku listopada dwa miliony, pod koniec tego miesiąca ponad trzy i pół miliona, by w pierwszej dekadzie stycznia 1924 r. przekroczyć psychologiczną barierę dziesięciu milionów marek. Hiperinflacja osiągnęła wówczas apogeum. Według cen urzędowych kilogram chleba razowego kosztował ponad 300 tysięcy marek, cena bułeczek o wadze 35 gram podskoczyła do 34 tysięcy w hurcie i 37,4 tysiąca w detalu za sztukę. Za codzienną gazetę trzeba było zapłacić 100 tys. marek, za jedno jajko żądano na targu 200 tys. lub więcej marek. Uczciwy znalazca zgubionego damskiego sobolowego kołnierza mógł zarobić pół miliarda marek⁸. W połowie stycznia warszawski dozór cmentarzy katolickich podwyższył ceny swoich usług o 200% w stosunku do cen ustalonych ledwie miesiąc wcześniej⁹. Podwyżki wynagrodzeń nie nadązały za zawrotnym wzrostem cen. Następował gwałtowny spadek płac realnych, które pod koniec 1923 r. wynosiły zaledwie 58% ich wartości z pierwszej połowy 1921. Oszczędności w walucie krajowej z dnia na dzień zmieniały się w zbiór bezwartościowych, zadrukowanych papierków. Uzyskanie kredytu graniczyło z cudem, zmuszając potrzebujących do poszukiwania niekonwencjonalnych rozwiązań. „Dziewczynki dwie lub jedną wezmę bezpłatnie na wieś, nauczę francuskiego, robót, etc. za pożyczanie kapitału na uprzemysłowienie gospodarstwa” – deklarowała pewna zdesperowana pani w dziale ogłoszeń poczytnej warszawskiej gazety¹⁰.

Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy był bujny rozkwit spekulacji, w różnej skali. Mnożyły się kary aresztu administracyjnego (zazwyczaj w wymiarze trzech dni) i grzywny za sprzedaż różnych artykułów po cenach niezgodnych z urzędowym cennikiem i brak rachunków. Specjalne „sądy do spraw lichwiarskich” miały pełne ręce roboty. Uliczny sprzedawca papierosów na Dworcu Wileńskim zobowiązany został do uiszczenia 20 mln marek grzywny i 2 mln opłat sądowych za pobranie nadmiernych opłat za zapalki. Właściciela piekarni za sprzedaż chleba po wygórowanych cenach skazano na dwa miesiące więzienia, 200 mln marek grzywny, dwukrotne ogłoszenie wyroku w dwóch pismach i „wywieszenie sentencji sądowej na drzwiach wejściowych piekarni na przeciąg dni 14”. Główny bohater najsłynniejszej z afer finansowych tego czasu, afery żyrdowskiej, były minister przemysłu i handlu Władysław Kucharski, który naraził Skarb Państwa na stratę ogromnej sumy ponad 2,5 miliona franków szwajcarskich, dzięki poparciu swoich partyjnych kolegów uniknął odpowiedzialności¹¹.

Sytuacja polityczna nie ułatwiała walki z kryzysem inflacyjnym. Rozdrobniony Sejm, liczący po wyborach w 1922 r. aż siedemnaście klubów poselskich, miał

⁸ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 1, Warszawa 1967, s. 129, 278, 280; „Kurier Warszawski” (dalej: KW) 1924, 8 I, 16 I, 17 I.

⁹ Nowe opłaty za karawany wahały się, w zależności od koni i klasy zaprzęgu od 9 mln (VI klasa, jeden koń) do 162 mln (I klasa, sześć koni) marek polskich. KW 1924, 16 I.

¹⁰ KW 1924, 15 I.

¹¹ KW 1924, 9 I, 18 I, 19 III.

ogromne problemy z wyłonieniem stabilnej większości, zdolnej podjąć ryzyko niezbędnych lecz kosztownych społecznie reform. Demagogia i ideologiczne zacieźtrzewienie zaciekle zwalczających się stronnictw utrudniały porozumienie. Nawet zwykła rozmowa przy filiżance herbaty przy jednym stoliku w bufecie sejmowym pomiędzy posłem PPS i prawicowego Związku Ludowo-Narodowego budziła podejrzliwość i zgorszenie w obu partiach. Bodaj największym kłopotem była jednak powszechna ignorancja elit politycznych w sprawach finansów i skarbowości, powodująca ich całkowitą bezradność wobec problemów gospodarczych¹².

W grudniu 1923 r. w Sejmie poczucie nadciągającej katastrofy było już na tyle silne, że zdecydowano się powołać pozaparlamentarny „rząd fachowców”, na czele którego stanął Władysław Grabski – w powszechnej opinii jeden z niewielu ludzi zdolnych sprostać sytuacji. Nowy prezes Rady Ministrów wykazał zaskakującą biegłość w grze parlamentarnej. Zrećnie lawirując pomiędzy Scyllą lewicy i Charybdą prawicy skutecznie pozyskiwał dla swoich koncepcji zmienną większość sejmową. Z budzącą szacunek szybkością i konsekwencją przystąpił do realizowania programu reform. Zadbał o skuteczniejsze ściąganie podatków, w tym uchwalonego sporo wcześniej podatku majątkowego, przeprowadził waloryzację świadczeń należnych na rzecz Skarbu Państwa. Przy premierze powołano urząd Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego „celem przeprowadzenia koniecznych oszczędności w administracji państwowej oraz w zakładach i przedsiębiorstwach państwowych – jak również – celem reorganizacji tychże i uproszczenia urzędowania”. Mimo protestów wszystkich niemal partii politycznych Grabski nie zawahał się zlikwidować w latach 1924–1925 blisko 61,5 tysiąca opłacanych z budżetu etatów, co było liczbą poważną. Nie cofnął się przed redukcją wydatków na obronę, co stało się formalnym powodem ustąpienia z rządu ministra spraw wojskowych, gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Do odważnych decyzji należało także zlikwidowanie dotacji państwowych dla PKP, osłonięte podniesieniem taryf przewozowych i tzw. pożyczką kolejową¹³. Dzięki tym działaniom stosunkowo szybko udało się przywrócić równowagę budżetową. W ramach porządkowania dochodów państwa ujednolicono także przepisy o kosztach sądowych. Wysokość wpisu ustalono na 3% wartości roszczenia¹⁴.

Kluczem do sukcesu okazało się uzyskanie od Sejmu specjalnych pełnomocnictw – ustawa z 11 stycznia 1924 r. upoważniała Prezydenta RP na czas określony, do 30 czerwca 1924 r., do wydawania na podstawie uchwał Rady Ministrów rozporządzeń z mocą ustawy, regulujących kwestie o zasadniczym znaczeniu dla na-

¹² Pragier, op. cit., s. 265; Andrzej Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 2001, s.336.

¹³ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej: Dz.U.) 1924, Nr 11, 30 stycznia; „Ilustrowany Kurier Codzienny” (dalej: IKC) 1924, 19 lutego; M. M. Drozdowski, *Władysław Grabski*, Rzeszów 2002, s. 158, 165–166.

¹⁴ Dz.U. 1924, nr 28, 27 marca.

prawy finansów państwa: zmiany stawek podatkowych i celnych oraz sposobu pobierania podatków, zaciągania pożyczek i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, wprowadzenia nowego systemu pieniężnego i powołania do życia banku emisyjnego¹⁵. Dzięki życzliwej współpracy prezydenta Wojciechowskiego przygotowane pod okiem Grabskiego akty prawne wchodziły w życie bez zbędnej zwłoki i, co równie ważne, w kształcie oryginalnym, bez poselskich poprawek, mogących osłabić lub nawet całkowicie zmienić ich zamierzony sens.

Jeszcze w styczniu wydane zostały rozporządzenia dotyczące systemu monetarnego i banku emisyjnego. Pierwsze stanowiło, że jednostką monetarną Rzeczypospolitej jest złoty, zawierający 9/31 części grama czystego złota, dzielący się na 100 groszy. Określało kształt, wagę i kruszec monet. Ambitny plan zakładał, że monety pięcio-, dwu- i złotowe, a nawet 50-groszowe będą bite ze srebra; od 10 zł wzwyż monety miały być złote¹⁶. Drugie nadało statut spółce akcyjnej „Bank Polski”, wyposażając ją w przywilej emisji biletów bankowych. Nowy bank emisyjny z kapitałem zakładowym 100 mln zł, podzielonym na milion imiennych akcji, był niezależny od państwa, działał na zasadach prawa handlowego, wypłacał akcjonariuszom dywidendę, mógł być nawet zlikwidowany ich uchwałą, podjętą kwalifikowaną większością głosów. Tylko prezes i wiceprezes byli mianowani przez prezydenta na wniosek Rady Ministrów. Pozostałych 12 członków Rady Banku, jak również członków komisji rewizyjnej wybierało walne zgromadzenie¹⁷. Publiczna subskrypcja akcji banku spotkała się w społeczeństwie z tak żywym odzewem, że Skarb Państwa mógł ograniczyć swój udział w kapitale zakładowym do symbolicznego 1%. 1 lutego przerwano druk marek polskich, które pięć miesięcy później utraciły moc środka płatniczego w Polsce. Pod koniec kwietnia do obiegu wszedł złoty, którego wartość ustalono na 1,8 mln marek¹⁸. Jest rzeczą godną podkreślenia, że stabilizację waluty osiągnięto własnymi siłami, bez uciekania się do pożyczek zagranicznych.

W czasie kiedy pierwszy numer „Palestry” docierał do czytelników zapadły dwie istotne dla Polski decyzje Ligi Narodów. 14 marca postanowiono o przyznaniu Rzeczypospolitej prawa utworzenia wojskowej składnicy tranzytowej na terenie Wolnego Miasta Gdańska i zbudowania w tym celu oddzielnego basenu portowego. Półwysep, na którym miała powstać składnica, nazywał się Westerplatte. Dziesięć dni później Rada Ligi przyznała Czechosłowacji sporne tereny Jaworzyny Spiskiej¹⁹.

¹⁵ Ustawa o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej, Dz.U. 1924, Nr 4, 15 stycznia.

¹⁶ Rozporządzenie Prezydenta RP z 20 stycznia 1924 w przedmiocie systemu monetarnego, Dz.U. 1924, Nr 7, 23 stycznia.

¹⁷ Rozporządzenie Prezydenta RP z 20 stycznia w przedmiocie ustanowienia statutu dla banku emisyjnego, Dz.U. 1924, Nr 8, 25 stycznia.

¹⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 2, Londyn 1956, s. 435; *Kalendarz...*, s. 32, 120.

¹⁹ IKC 1924, 29 II; *Kalendarz...*, s. 74; M. Jabłonowski, J. Jarski, *Kalendarium II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 177.

Niezależnie od wszelkich wstrząsów i zawirowań politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce toczyło się normalne życie. Uparcie walczono z zimą, wyjątkowo tego roku śnieżną i surową. Zatoka Pucka była skuta lodem na przestrzeni przeszło 16 kilometrów. Powtarzające się burze śnieżne czyniły spustoszenia w transporcie kolejowym, komunikacji telefonicznej i telegraficznej, szczególnie dotkliwe na kresach wschodnich. Magistrat warszawski w krótkim czasie wydał kilkaset miliardów marek na usuwanie z ulic miasta nagromadzonych hałd śniegu, tamujących ruch pieszego i kołowy i grożących wybuchem epidemii z chwilą nadejścia odwilży²⁰. Polskie społeczeństwo z prawdziwym żalem przyjęło na początku lutego wiadomość o zgonie prezydenta Stanów Zjednoczonych, Thomasa Wilsona, którego przychylna Polakom postawa w czasie wojny światowej znacząco przyczyniła się do odzyskania niepodległości. Rząd ogłosił nawet 24-godzinny żałobę. Kilka dni wcześniejsza śmierć Lenina nie wywarła większego wrażenia²¹. Warszawska publiczność kinoteatrów z niecierpliwością oczekiwała na rozpoczęcie rozpowszechniania najnowszego „dramatu komicznego” Charlie Chaplina „The Kid” („Brzdąc”), z zazdrością spoglądając na Wolne Miasto Gdańsk, gdzie film był już wyświetlany. Tymczasem widzowie musieli zadowolić się szeroko reklamowanym francuskim obrazem sensacyjno-kryminalnym „Tajemnice Paryża” według znanej powieści Eugénie Sue²². Polskie Towarzystwo Radiotechniczne uruchomiło pierwszą w Polsce cywilną stację nadawczą. W lutym warszawiacy rozpoczęli rozbiórkę ogromnego soboru Aleksandra Newskiego, górującego nad placem Saskim (obecnie plac Piłsudskiego), nienawistnego symbolu rosyjskiej dominacji. W tym samym miesiącu w Poznaniu otwarto pierwszą w Polsce szkołę lotniczą. W marcu Centralny Wydział Kobiecej PPS zorganizował po raz pierwszy obchody „Dnia Kobiet”²³. Niezmiennie, od trzech pokoleń popularnością cieszyły się wyroby Wedla, dostępne we wszystkich sklepach kolonialnych²⁴.

Wbrew pesymistycznym prognozom fiaska „zwaloryzowanego karnawału” bawiono się hucznie, wesoło i bez troski o jutro. Fryzjerzy damscy w Warszawie byli do tego stopnia oblegani przez żądne modnych fryzur panie, że posłali po posiłki na prowincję. Okazało się jednak, że prowincja także się bawi i zapracowani tamtejsi mistrzowie nożyc i grzebienia sami nosili się z zamiarem wezwania na pomoc kolegów ze stolicy. Na parkietach królowały tango, one-step i la java, których tajniki pilnie zgłębiano na kursach tańca. 1 marca, w dniu, w którym ukazał się pierwszy numer „Palestry” przypadała ostatnia sobota karnawału *anno* 1924. W Warszawie

²⁰ IKC 1924, 4 I, 23 II; KW 1924, 1 III, 4 III.

²¹ *Kalendarz...*, s. 29, 34.

²² KW 1924, 8 I, 15 I.

²³ Jabłonowski, Jarski, *op. cit.*, s. 174, 177; *Kalendarz...*, s. 37, 41; KW 1924, 1 III.

²⁴ Firma zapewniała, że „dla osób starszych najodpowiedniejszym napojem na podwieczorek jest czekolada Wedla, która lekko pobudza nerwy żołądkowe, a nie denerwuje i żołądka nie przeciąża, a wzmacnia”. KW 1924, 27 I, 23 III.

odbyło się tego dnia kilkadziesiąt zabaw publicznych, w większości na cele charytatywne, w tym bal maskowy w Teatrze Wielkim i artystyczny bal maskowy w hotelu „Europejskim”, zorganizowany przez redakcję czasopisma „Pani”. Cech kuchmistrzów przygotował dwie zabawy na zapomogi dla swych bezrobotnych członków. Z uciech i tańców nie rezygnowano także po rozpoczęciu wielkiego postu, do tego stopnia, że zaniepokojony arcybiskup metropolita warszawski, kardynał Kakowski, poczuł się zmuszony wystąpić ze specjalnym pośłaniem do wiernych, wzywając do zaniechania „nadmiernych i grzesznych” zabaw, choćby „osłonięte były pozorem dobroczynności”²⁵.

Tak mniej więcej wyglądała Polska w czasie, kiedy powstawała „Palestra”. Od tamtej chwili upłynęło 80 lat. Przypominając tę rocznicę, nawiązując do przedwojennej tradycji warto przez moment spojrzeć wstecz. Tym bardziej że problemy, przed którymi stawali twórcy i czytelnicy pisma, czasami okazują się zaskakująco aktualne.

²⁵ IKC 1924, 5 I, 27 II; KW 1924, 1 III, 14 III, 20 III.

Nota o Autorze

PAWEŁ ZIĘTARA, adwokat, dr nauk humanistycznych, absolwent historii i prawa Uniwersytetu Warszawskiego; stypendysta Fundacji Batorego, American-Polish Research Fellowship Programm oraz Polonia Aid Foundation Trust; 1996–1997 *research associate* (osoba, która na zaproszenie i koszt uniwersytetu przeprowadza potrzebne jej badania naukowe) i wykładowca na Uniwersytecie Notre Dame w Indianie, USA; autor dwóch książek poświęconych dziejom polskiej emigracji niepodległościowej po II wojnie światowej; związany z Wydziałem Historycznym UW, 2001–2003 adiunkt na tymże wydziale.